MAGAZYN ALCHEMII

Nº 8 (2019)
KWARTALNIK
wydanie bezpłatne
free copy

ALCHEMIST

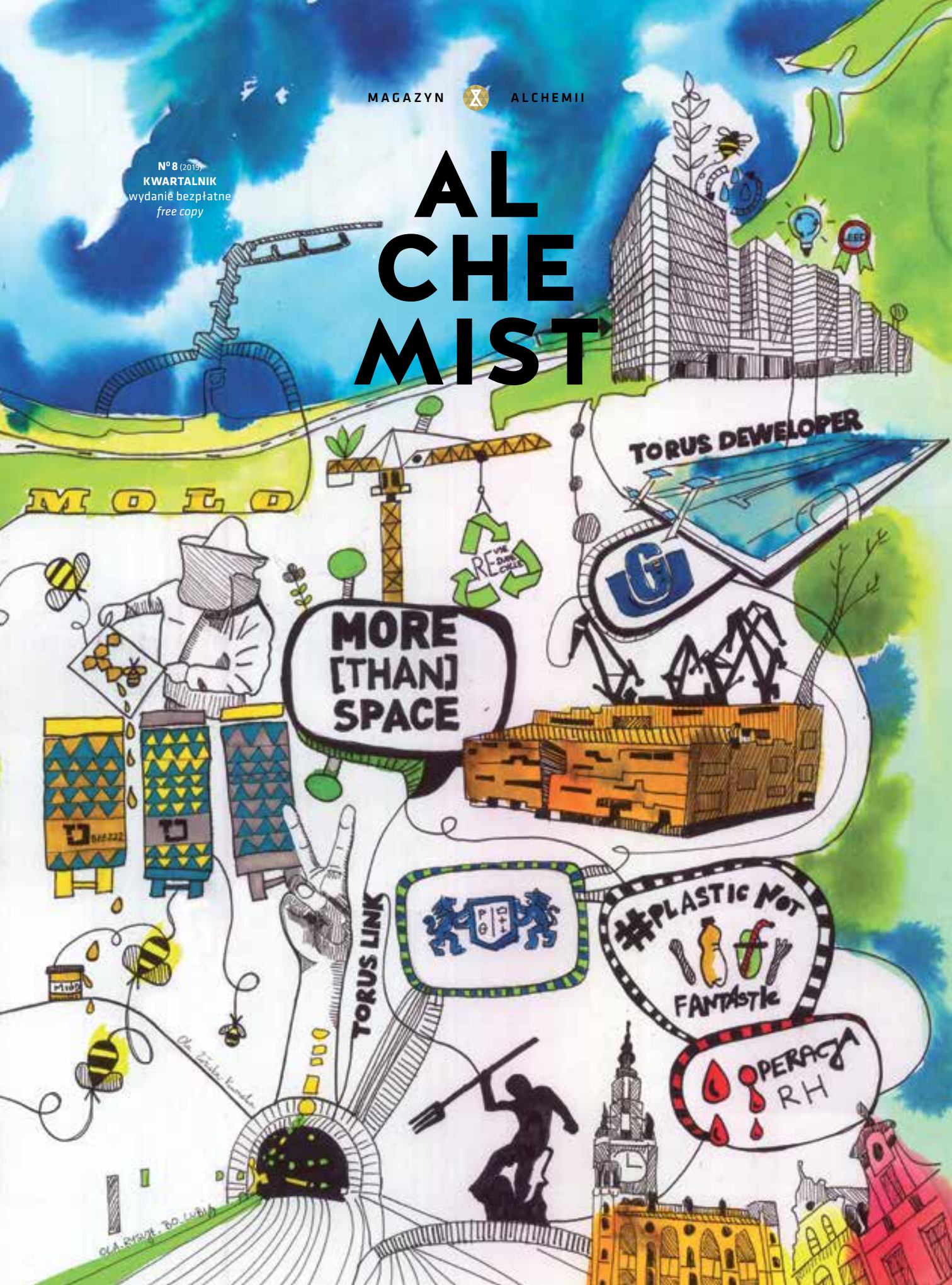

4 Triathlon inny niż wszystkie
Triathlon like no other

8 Neon - ostatni pierwiastek Alchemii
Neon – the last element of Alchemia

14 Chyba już jestem AFOLem: Rafał Szymański
I think i am an AFOL now: Rafał Szymański

20 Na straży Alchemii
Alchemia firefighters

24 Motoryzacyjne science-(już nie)-fiction
Automotive science (no longer) fiction

30 Mali Alchemicy i wyobraźnia bez granic
Little Alchemists and their vivid imagination

32 Expats! Let`s meet together!
Expats! Let`s meet together!

34 Wiele dróg do piękna
Many roads to beauty

ALCHEMIA

ZNAJDŹ NAS!
FIND US!

TorusDeweloper
AlchemiaGdansk

NA ZLECENIE

TORUS

TORUS SP. Z O.O. SP. K.
AL. GRUNWALDZKA 415
80-309 GDAŃSK
TORUS@TORUS.PL
WWW.TORUS.PL

PRODUKCJA

anywhere.pl

ANYWHERE.PL
UL. KOŚCIUSZKI 61
81-703 SOPOT
BIURO@ANYWHERE.PL
WWW.ANYWHERE.PL

REDAKCJA
JAKUB WEJKSZNER

PROJEKT I SKŁAD
MICHAŁ WITUCKI

ILUSTRACJA S. 2
MAGDA DANAJ @PORYSUNKI

PROJEKT OKŁADKI, S. 38–39
OLA ZAŁUSKA-KUROWSKA
@OLA_RYSUJE_BO_LUBI

TŁUMACZENIE
ANNA JASIŃSKA

PRODUCENT
MARCIN RANUSZKIEWICZ

ALCHEMIST

FOT.: SŁAWOMIR DOROCHOWICZ ↑ WELOVEPHOTO ↓

TRIATHLON INNY NIŻ WSZYSTKIE

FOT.: WELOVEPHOTO

FOT.: WELOVEPHOTO

FOT.: SŁAWOMIR DOROCHOWICZ

Walka z samym sobą, pasjonująca rywalizacja w wodzie, dziesiątki przejechanych kilometrów na rowerze, a na koniec wyczerpujący bieg i pokonane ostatkiem sił końcowe metry na bieżni. I to wszystko... pod dachem biurowca. Torus Triathlon In Da House for Business to jedyne w Polsce zawody triathlonowe, w których pogoda nie ma nic do gadania, bo zmagania we wszystkich trzech dyscyplinach odbywają się w jednym budynku, czyli w gdańskiej Alchemii! Nadchodząca, piąta już edycja, startuje 1 marca 2019 r.

ZDJĘCIA: WeLovePhoto, Sławomir Dorochowicz

Zaczęło się w 2015 roku. „Najpierw były to starty indywidualne, na których gościliśmy zarówno amatorów, jak i profesjonalnych triathlonistów z całej Polski. Przy okazji organizacji trzeciej edycji postanowiliśmy nadać zawodom bardziej biznesowy charakter, stworzyć możliwość networkingu i rozpropagować ideę work-life balance wśród pracowników zaprzyjaźnionych firm. Stworzyliśmy listę startową dla sztafet, na którą zapisywały się poszczególne firmy, wyznaczając swoich reprezentantów. Sprawdziło się! Postanowiliśmy, że kolejne edycje zdominują sztafety biznesowe", mówi Natalia Manuszewska z firmy TORUS, będącej organizatorem i pomysłodawcą zawodów TTIDH. Piąta edycja to już zawody niemal w całości przeznaczone dla firm. Przewidziano w nich miejsce dla 48 drużyn oraz 24 zawodników, którzy pokonają dystans SPRINT w pojedynkę.

Na pierwszy ogień - basen. Każda firma wyznacza swojego najlepszego pływaka, którego czeka start w znanej już niemal wszystkim Aquastacji. W pierwszej części konkurencji do pokonania jest 750 metrów, czyli dokładnie 30 basenów. Po zakończeniu części pływackiej, zawodnicy biorą symboliczną pałeczkę, biegną przez kładkę i kierują się po specjalnie wytyczonej drodze do Sportstacji, gdzie przy zamontowanym na trenażer rowerze czeka już kolejny uczestnik. „Dajemy zawodnikom pełną dowolność. Mogą wystartować na rowerach, na których trenują na co dzień, albo skorzystać ze sprzętu, który jako organizator również zapewniamy",

FOT.: SŁAWOMIR DOROCHOWICZ

zaznacza Natalia Manuszewska. Ten etap zawodów to 20 kilometrów szybkiej jazdy (z trzymanką lub bez). I wreszcie wisienka na torcie, czyli pięciokilometrowy bieg. Skoro pod dachem, to oczywiście na elektrycznej bieżni! Do tej części konkurencji każda firma wybiera swojego biurowego Usaina Bolta.

Powiedzmy sobie jednak szczerze – nie każdy jest sportowcem, nie każdy przepłynie sprintem kilkadziesiąt basenów, ale też nie każdy ma odwagę podejmować triathlonowe wyzwanie, nawet w sztafecie. Dlatego w skład drużyny wchodzi również trener i motywator, których funkcja jest wcale nie mniej ważna! W przypadku obu tych ról trzeba posiadać wiele cennych umiejętności, a spośród nich najmilej widziany jest wrodzony entuzjazm! To właśnie dzięki trenerom i motywatorom, ustalającym strategię i zagrzewającym swoich kolegów do działania, klimat podczas TTIDH for Business 2019 będzie w nadchodzącej edycji tak wyjątkowy. Bo żeby się działo, musi być głośno! I to nie tylko na samych zawodach, ale też na planowanym tuż po nich afterparty (nie musimy chyba dodawać, że warto na nim zostać!).

Torus Triathlon In Da House to impreza, z której całkowity dochód co roku przeznaczany jest na cel charytatywny. Tym razem wszyscy wspólnie wspomożemy Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego, a dokładnie jego pomorski oddział. Wybór tegorocznego celu nie jest przypadkowy. „Wbrew pozorom triathloniści i osoby cierpiące na stwardnienie rozsiane mają ze sobą wiele wspólnego. Triathlon to sport niesamowicie wyczerpujący. Zawodnicy po przebyciu niemałych dystansów w ramach różnych dyscyplin często odnoszą wrażenie jakby mięśnie odmawiały im posłuszeństwa, miewają zawroty głowy czy po prostu odczuwają silny ból. Tak właśnie na co dzień czują się chorzy na stwardnienie rozsiane", opowiada Natalia Manuszewska. W samych zawodach wystartuje też sztafeta, w skład której wchodzą osoby zmagające się z tą chorobą. Uczestnicy zawodów będą mogli dowiedzieć się więcej na jej temat, bo w trakcie trwania wydarzenia odwiedzą nas przedstawiciele Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego.

Zapisy na TTIDH 2019 ruszyły 6 grudnia. Jeszcze w grudniu 2018 r. wpisowe wynosiło 1600 złotych, przez cały styczeń 1800 złotych, a w lutym już 2000 złotych. I tu nowość - w ramach wpisowego firma może wytypować jedną osobę do startu indywidualnego. Obowiązuje limit i pierwszeństwo zgłoszeń – 24. Tu jednak uprzedzamy: to rywalizacja dla prawdziwych ludzi z żelaza, bo w tym wypadku śmiałek będzie musiał samodzielnie pokonać wszystkie trzy dystanse!

W V edycji Torus Triathlon In Da House for Business pojawi się też strefa rozgrzewki, w której dobrych rad udzielać będą profesjonaliści, Bartosz Banach i Paweł Miziarski. Nie ma bowiem mowy o tym, żeby zawodnicy stanęli do poważnego wyzwania bez odpowiedniego rozruszania mięśni. To przy okazji fajna zabawa i okazja do poznania się z ludźmi, z którymi przyjdzie nam rywalizować. Rozgrzewka tuż przed nie załatwi jednak wszystkiego. Dlatego dla wszystkich zarejestrowanych w zawodach drużyn przewidziano treningi z profesjonalnymi triathlonistami, którzy dadzą zawodnikom wycisk na długo przed pierwszym gwizdkiem!

„Liczymy na to, że lista firm zapisanych do Torus Triathlon In Da House for Business 2019 szybko się zapełni. Udział w takich zawodach to przecież idealne narzędzie team buildingu, świetna okazja do integracji na płaszczyźnie biznesowej, a przy tym wszystkim realna pomoc potrzebującym!", zapewnia Natalia Manuszewska. A że TTIDH to zawody unikatowe w skali kraju, to mówi się o nich w całej Polsce. Tym bardziej wielką gratką dla firmy będzie pokazanie się w gronie tych, które nie tylko dbają o to by biznes radził sobie jak najlepiej, ale też którym zależy na tym, by pracownicy dbali o swoją formę i zdrowie. Kto wie, może to w twojej firmie niepozornie czai się przyszły Iron Man? ∇

Więcej informacji o zawodach: www.torus.pl/ttidh

FOT.: SŁAWOMIR DOROCHOWICZ

FOT.: SŁAWOMIR DOROCHOWICZ

IN ENGLISH

TRIATHLON LIKE NO OTHER

Fighting against yourself, fierce competition in water, dozens of kilometres cycled, and a challenging run on the electric treadmill at the end. All that... in an office building. Torus Triathlon In Da House for Business is the only triathlon competition in Poland where the weather doesn't change a thing since the races in all three disciplines are held indoors – in Gdańsk Alchemia! The next, fifth edition is held on 1 March 2019.

It all began in 2015. 'We began with individual competitions for both amateurs and professional triathletes from all over Poland. We decided to make the third edition of the event more businesslike, create networking opportunities, and promote the work-life balance idea among employees of our companies. We created an enrolment list for relay teams, and companies could select their representatives and sign up for the race. It was a success! We decided that the following editions should be dominated by business relay teams,' says Natalia Manuszewska from TORUS, which is the organiser and originator of the TTIDH competition. The fifth edition is almost entirely dedicated to companies. There is a limit of 48 teams and 24 individual competitors who will cover the SPRINT distance on their own.

First – the swimming pool. Each of the companies selects its best swimmer, who will swim in the race held at well-known Aquastacja. The swimmers will cover 750 metres (30 laps) in the pool. After the swimming part, the participants take a symbolic baton, cross the footbridge and follow the route to Sportstacja, where the next team member is waiting by a bike trainer. 'It's up to the participants to decide. They can cycle bikes they usually work out on or use the equipment we provide as the event organiser,' says Natalia Manuszewska. This part of the competition consists in 20 kilometres of fast cycling (hands-on or no-handed). Finally, the icing on the cake – the five-kilometre run. Since it's an indoor run, it's held on the electronic treadmill. Here, each of the companies chooses its own Usain Bolt.

But, frankly, not everyone is a sports fan or can swim fast several dozens of laps; not everyone is ready to accept the triathlon challenge, even in a team. That's why each of the teams also has its coach and cheerleader, whose role is equally important! Both these roles require special skills, the most important being a natural enthusiasm. Thanks to the coach and the cheerleader, who decide on the strategy and cheer on their workmates, the atmosphere of the forthcoming edition of TTIDH for Business 2019 will be so special. It must get loud! Not only during the competition, but also at the after party (we don't need to add it's a must!).

Every year, all proceeds of Torus Triathlon In Da House go to charity. This time, we are going to donate the proceeds to the Pomeranian branch of the Polish Multiple Sclerosis Society. The choice isn't accidental. 'Despite appearances, triathletes and people suffering from multiple sclerosis have a lot in common. Triathlon is an extremely demanding sport. Having covered long distances in various disciplines, the triathletes feel as if their muscles were failing them, they feel dizzy or experience pain. That's how people suffering from multiple sclerosis feel on a daily basis,' says Natalia Manuszewska. A team of persons suffering from MS will also take part in the competition. During the event, the participants will have a chance to learn more about the disease from the representatives of the Polish Multiple Sclerosis Society.

The enrolment for TTIDH 2019 started on 6 December. In December 2018, the registration fee was PLN 1600, in January it is PLN 1800, while in February – PLN 2000. The registration fee also covers one person for the individual race. There is a limit of 24 participants on a 'first come, first served' basis. Attention: it's an option for iron men, because the daredevil will have to cover all three distances on their own.

In the 5th edition of Torus Triathlon In Da House for Business, there will also be a warm-up zone, where professional sportsmen – Bartosz Banach i Paweł Miziarski – will provide good advice on how to get ready for the race. There is no way the participants start the race without proper warm-up. It's also fun and a chance to meet your rivals. But the warm-up before the race may not be enough, so all team members will be able to take part in workouts run by professional triathletes, who will give them a hard time long before the first whistle.

'We hope that the list of participants for Torus Triathlon In Da House for Business 2019 will soon be full. Such a competition is a perfect team-building event, a great opportunity for business integration, and actual help to the needy!' assures Natalia Manuszewska. TTIDH is a one-of-a-kind event known all over Poland. It's also a great chance for companies to show themselves among those who care both for their business as well as the fitness and health of their employees. Who knows, perhaps the future Iron Man is somewhere in your company? ∇

To read more about the event, visit: www.torus.pl/ttidh

NEON

OSTATNI PIERWIASTEK ALCHEMII

Jest 2011 rok, listopad. Nie tak znany jeszcze na polskim rynku trójmiejski deweloper, firma Torus, rozpoczyna budowę Alchemii. Już sama premiera inwestycji zapowiadała, że nie będzie to typowy kompleks budynków biurowych. Wydarzenie utrzymane w modowym i lekko tajemniczym, (al)chemicznym klimacie zwróciło uwagę, a branża nieruchomości z lekkim nawet niedowierzaniem przyglądała się odważnym planom Torusa. Dwa lata później otwarto pierwszy z czterech etapów Alchemii. Obok kilkunastu tysięcy metrów kwadratowych najwyższej klasy powierzchni biurowej powstało największe w Trójmieście centrum rekreacyjno-sportowe z basenami, saunami, salą fitness oraz halą sportową. Alchemia zaskoczyła jednak nie tylko funkcjami. Jakość, technologia, a także sam proces budowy pozwoliły Torusowi certyfikować budynki w systemie LEED, co czyni Alchemię jednym z najbardziej przyjaznych środowisku i użytkownikom obiektów w Polsce. Obecnie trwa budowa ostatniego etapu kompleksu, budynku Neon.

TEKST: Marcin Uske
ZDJĘCIA: AEROLAB (s. 8–9) Tymoteusz Głuszko (s. 10–13)

NEON TO KOMPOZYCYJNE I FUNKCJONALNE DOMKNIĘCIE CAŁEJ INWESTYCJI. UMIEJSCOWIONY JEST POMIĘDZY DWOMA WCZEŚNIEJSZYMI ETAPAMI ORAZ UKOŃCZONYM W 2017 ROKU III ETAPEM, BUDYNKIEM ARGON – NAJWIĘKSZYM I NAJBARDZIEJ PRESTIŻOWYM ELEMENTEM CAŁEGO KOMPLEKSU.

– Na realizację Alchemii przypada ponad połowa czasu istnienia Torusa, co pokazuje jak ważny jest to projekt dla naszej firmy. W tym czasie znacznie się rozwinęliśmy – rośliśmy wraz z Alchemią. Mimo, że koncept od samego początku był nowatorski, to trzeba przyznać, że założenia na starcie były znacznie skromniejsze. Pierwotnie, w ramach 4 etapów miało powstać około 60 tys. mkw. powierzchni najmu, a kończymy na ponad 120 tys. Realizujemy też cały projekt szybciej, niż zakładaliśmy. Miło zaskoczyło nas tempo rozwoju sektora usług biznesowych w Trójmieście - w przeważającej większości globalnych korporacji, z których wiele ulokowało się w Alchemii – mówi Sławomir Gajewski, prezes spółki Torus.

ARCHITEKTONICZNE DOPEŁNIENIE

Neon to kompozycyjne i funkcjonalne domknięcie całej inwestycji. Umiejscowiony jest pomiędzy dwoma wcześniejszymi etapami oraz ukończonym w 2017 roku III etapem, budynkiem Argon – największym i najbardziej prestiżowym elementem całego kompleksu.

- Neon z założenia miał być budynkiem wizualnie ustępującym pierwszeństwa Argonowi, dopełniającym ewoluujący na przestrzeni lat układ urbanistyczny, a zarazem czerpiącym z niego najlepsze wzorce – mówi Adela Skrok z pracowni APA Wojciechowski, projektującej Alchemię.

Gabarytami i kształtem zewnętrznym nawiązuje on do Argonu. Kondygnacje biurowe tworzą kształt litery ‘H’ i postawione są na wspólnej, 3-konygnacyjnej podstawie. Składa się na nią parter przeznaczony na ogólnodostępne usługi oraz dwie kondygnacje parkingu nadziemnego. Neon różni się jednak układem wewnętrznym. W Argonie jest jedna, centralna część budynku, w Neonie zaprojektowano 2 trzony. Dzięki większym możliwościom aranżacyjnym będą się tam mogły ulokować także mniejsze firmy, nawet 8 najemców na piętrze. Od strony funkcjonalnej, dwa trzony są też etapem przejściowym pomiędzy Argonem, a wcześniejszymi budynkami Alchemii, gdzie na wspólnej podstawie funkcjonują po dwie, całkowicie odrębne wieże biurowe. Elewacja ostatniego etapu również łączy w sobie wątki sąsiadujących budynków.

PASAŻ – NOWE MIEJSCE SPOTKAŃ

Przyziemie Neonu zostało potraktowane analogicznie do Argonu. Lokale usługowe tych dwóch obiektów mają za zadanie wzbogacić ofertę usługową, zwłaszcza gastronomiczną, w tym rejonie miasta oraz stanowią ramy przestrzenne dla pasażu projektowanego na wyjściu z peronu SKM. W trakcie pisania tego materiału kształtuje się jeszcze ostateczna wizja tego miejsca. Jedno jest jednak pewne – elementy małej architektury i styl pasażu zachęcać będą do tego, żeby tu bywać, spotykać się i spędzać czas, korzystając z szerokiej oferty kilkunastu lokali. Na elewacji zastosowano naturalne materiały, przyjemne w odbiorze. Duże przeszklenia lokali usługowych mają maksymalnie otworzyć parter budynku, czynić to miejsce zachęcającym, publicznym. Wyższe, biurowe kondygnacje Neonu zaprojektowano jako kontynuację etapu I i II-go, z charakterystycznymi „krawatami”, czyli pionowymi pasami z perforowanej blachy, o innym kolorze dla każdej z wież kompleksu.

- Wizualne wtopienie Neonu w kierunku wcześniejszych etapów pozwoli też zachować Argonowi jego odrębność na zwieńczeniu pierzei. Kolory krawatów Neonu zaczerpnięte zostaną z barw podstawowych materiałów zastosowanych na budynku – niebieskiego odcienia szkła oraz naturalnej barwy „bagietek” ceramicznych. Ten wybór w symboliczny sposób również pokazuje zamysł architektoniczny dla ostatniego etapu: celem jest raczej taktowne wpisanie go w dynamiczny kontekst, niż wprowadzanie nowych środków wyrazu – dodaje Adela Skrok.

Budynek, tak jak wcześniejsze, zaprojektowany został pod kątem certyfikacji w LEED. Jest nie tylko architektonicznym, ale także budowlanym zwieńczeniem całej inwestycji.

- W każdym kolejnym etapie Alchemii staraliśmy się doskonalić proces budowlany. Wyciągaliśmy wnioski i analizowaliśmy wykonane prace po to, by w kolejnym budynku usprawniać i optymalizować obszary, które jeszcze na to pozwalały. Neon zbiera więc nasze doświadczenia w realizacji wszystkich wcześniejszych etapów, jest najbardziej zaawansowany technicznie, choć dla przeciętnego użytkownika może to nie być zauważalne – mówi Marcin Frozyna, dyrektor ds. inwestycji w firmie Torus.

DUŻA SKALA I SPRAWDZONA JAKOŚĆ

Neon to ponad 35 tys. mkw. powierzchni najmu, w tym 33,5 z przeznaczeniem na biura. Nieco ponad 1,5 tys. mkw. to powierzchnie usługowe, które dopełnią wspomniany wyżej pasaż. Budynek posiadać będzie 319 miejsc parkingowych dla samochodów (wewnątrz i na zewnątrz) oraz 374 dla rowerów. Powierzchnia najmu Alchemii,łącznie z Neonem, wyniesie ponad 122 tys. mkw., w tym biura to blisko 112 tys. mkw. Jak duża jest to skala, świadczy chociażby to, że całkowita podaż nowoczesnej powierzchni biurowej w Trójmieście to obecnie niecałe 800 tys. mkw. Sama Alchemia tworzy więc blisko 1/7 rynku! W jej budynkach funkcjonuje obecnie blisko 50 najemców, w większości są to globalne marki. Przekłada się to na liczbę ponad 7 tysięcy pracujących tu każdego dnia osób, a to przecież nie koniec.

– Wybudowaliśmy kompleks budynków, który jest architektonicznie spójny i tworzy pewną całość, mimo, że inwestycja była etapowana i realizowana na przestrzeni wielu lat. Pozyskaliśmy też świetnych najemców - sprostaliśmy oczekiwaniom wielu bardzo wymagających firm. Alchemia bez wątpienia ugruntowała naszą pozycję

POWIERZCHNIA NAJMU ALCHEMII,ŁĄCZNIE Z NEONEM, WYNIESIE PONAD 122 TYS. MKW., W TYM BIURA TO BLISKO 112 TYS. MKW. JAK DUŻA JEST TO SKALA, ŚWIADCZY CHOCIAŻBY TO, ŻE CAŁKOWITA PODAŻ NOWOCZESNEJ POWIERZCHNI BIUROWEJ W TRÓJMIEŚCIE TO OBECNIE NIECAŁE 800 TYS. MKW. SAMA ALCHEMIA TWORZY WIĘC BLISKO 1/7 RYNKU!.

na rynku, jako wiodącego dostawcy powierzchni biurowej w Trójmieście. Pozwoliła uwypuklić nasze atuty – nastawienie na jakość, zaawansowanie techniczne oraz indywidualne podejście do najemców – dodaje Sławomir Gajewski, prezes spółki Torus.

Oddanie budynku Neon do użytku planowane jest na IV kwartał 2019 roku. ▽

IN ENGLISH

NEON – THE LAST ELEMENT OF ALCHEMIA

It's 2011, November. Torus, a developer from Tricity that isn't known on the Polish market yet, begins the construction of Alchemia. The investment premiere itself suggested it wasn't going to be a typical office complex. The event was kept in fashionable and a bit mysterious, (al)chemist atmosphere, which drew attention of the public, while the real estate industry was looking at Torus' bold plans in slight disbelief. Two years later, the first out of four stages of Alchemia was opened. Together with several thousand square metres of top class leasable area, the complex boasted the largest in Tricity sports and recreation centre with swimming pools, saunas, a fitness room and a sports hall. But there were some more surprises in store. Quality, technology, and the construction process itself allowed Torus to certify its buildings in the LEED system, which makes Alchemia one of the most eco- and user-friendly building complexes in Poland. At present, the last stage of the complex, Neon Building, is under construction.

Torus has been working on Alchemia for more than a half of the company's existence, which shows how important the project is to us. The company has developed a lot in that time; we have been growing together with Alchemia. Although the concept has been innovative since the very beginning, admittedly, the original assumptions were much more modest. Originally, the project provided for about 60 thousand square metres of office space within four stages, while we ended up with over 120 thousand. We're also carrying out the project faster than we expected. The fast development of business services in Tricity – mostly global corporations, many of which are set in Alchemia – was a nice surprise, says Sławomir Gajewski, CEO at Torus.

ARCHITECTURAL COMPLEMENT

Neon is the compositional and functional closure of the whole investment. It's located between two previous stages and the third stage finished in 2017, Argon Building – the largest and most prestigious element of the complex.

Originally, Neon was supposed to give precedence to Argon as well as to complement the urban composition evolving over the years and blend into it,' says Adela Skrok from APA Wojciechowski architectural office, responsible for the design of Alchemia.

The building refers to Argon with its size and shape. Office storeys in the H-shape are set on one threestorey base, which consists of the ground floor zoned for public services and a two-storey car park. But Neon differs from Argon in terms of its interior. Argon has one, central part of the building, while in Neon, there are two bodies. Thanks to greater arrangement possibilities, this area can be zoned for small companies, up to eight tenants on one floor. As regards its functionality, the two bodies are a solution inspired by Argon and previous Alchemia buildings, where two separate office towers are set on one common base. The elevation of the last stage combines the elements used in the neighbouring buildings.

THE ARCADE – A NEW MEETING PLACE

The ground floor of Neon is analogous to Argon. The service premises of these two buildings are supposed to enrich the offer, especially the culinary one, in this area and are a framework for the arcade leading from the exit of the SKM platform. While this article is being written, the final concept of the building is still being shaped. One thing for sure – small architecture and the arcade will be an attractive spot for hanging out and visiting one of several bars and restaurants. Natural, pleasing to the eye materials were used in the elevation. Large glass walls of service premises are supposed to open the ground floor of the building, make it more attractive and accessible. The upper office floors of Neon are designed as the continuation of stages 1 and 2, with characteristic 'ties', that is vertical stripes of perforated metal sheet, in a different colour for each complex tower.

Visual blending of Neon in the complex will also allow Argon to remain distinctive at the complex frontage. The colours of Neon ties will be the colours of the basic materials used in the building – blue glass and natural colour of ceramic 'baguettes'. This choice shows the architectural concept of the last stage in a symbolic way: its goal is to blend the building into the dynamic context rather than introduce new ways of expression, adds Adela Skrok.

Like the previous Alchemia buildings, Neon has been designed for the certification in the LEED system. It's not only an architectural but also constructional crowning of the investment.

At every stage of Alchemia, we tried to improve the construction process. We made conclusions and analysed the works carried out to improve and optimise the areas in which there was still some room for improvement. Neon draws on our experience of carrying out all previous stages of the investment; it's the most technically advanced Alchemia building, but an average user may not spot the difference, says Marcin Frozyna, Investment Director at Torus.

LARGE SCALE AND TESTED QUALITY

Neon is over 35 thousand square metres of leasable area, 33.5 thousand of which is office space. Slightly over 1.5 thousand square metres is retail space, which will complement the arcade. The building will offer 319 car spaces (indoor and outdoor) and 374 bicycle spaces. Alchemia's leasable area including Neon will be over 122 thousand square metres, 112 thousand of which is office space, while the whole supply of modern office space in Tricity is under 800 thousand square metres. Alchemia itself is about 1/7 of the market! The Alchemia complex has now about 50 tenants, most of which are global brands. This translates into over 7 thousand people working there every day, and that's not all.

We managed to build a complex of buildings, which is architectonically coherent and creates a whole although the investment was carried out in stages over a few years. We've found great tenants – we've met the expectations of a lot of demanding companies. Without a doubt, Alchemia has stabilised our position on the market as the leading provider of office space in Tricity. It allowed us to show our advantages – focus on quality, technical advancement and individual approach towards our tenants, adds Sławomir Gajewski, CEO at Torus.

The commissioning of Neon is planned for October 2019. ▽

Na co dzień ma na swojej głowie zarządzanie kilkoma obiektami Alchemii, magazynami w Kowalach i hotelami w Trójmieście. Po pracy nie wychodzi jednak ze swojej roli, bo w domu musi się zająć całym miastem! Miastem nietypowym, bo... wykonanym z klocków LEGO. Rafał Szymański, kierownik działu zarządzania nieruchomościami w Torusie, to człowiek, dla którego opieka nad budynkami to nie tylko praca, ale też pasja.

ZDJĘCIA: Tymoteusz Głuszko

CHYBA JUŻ JESTEM AFOLem

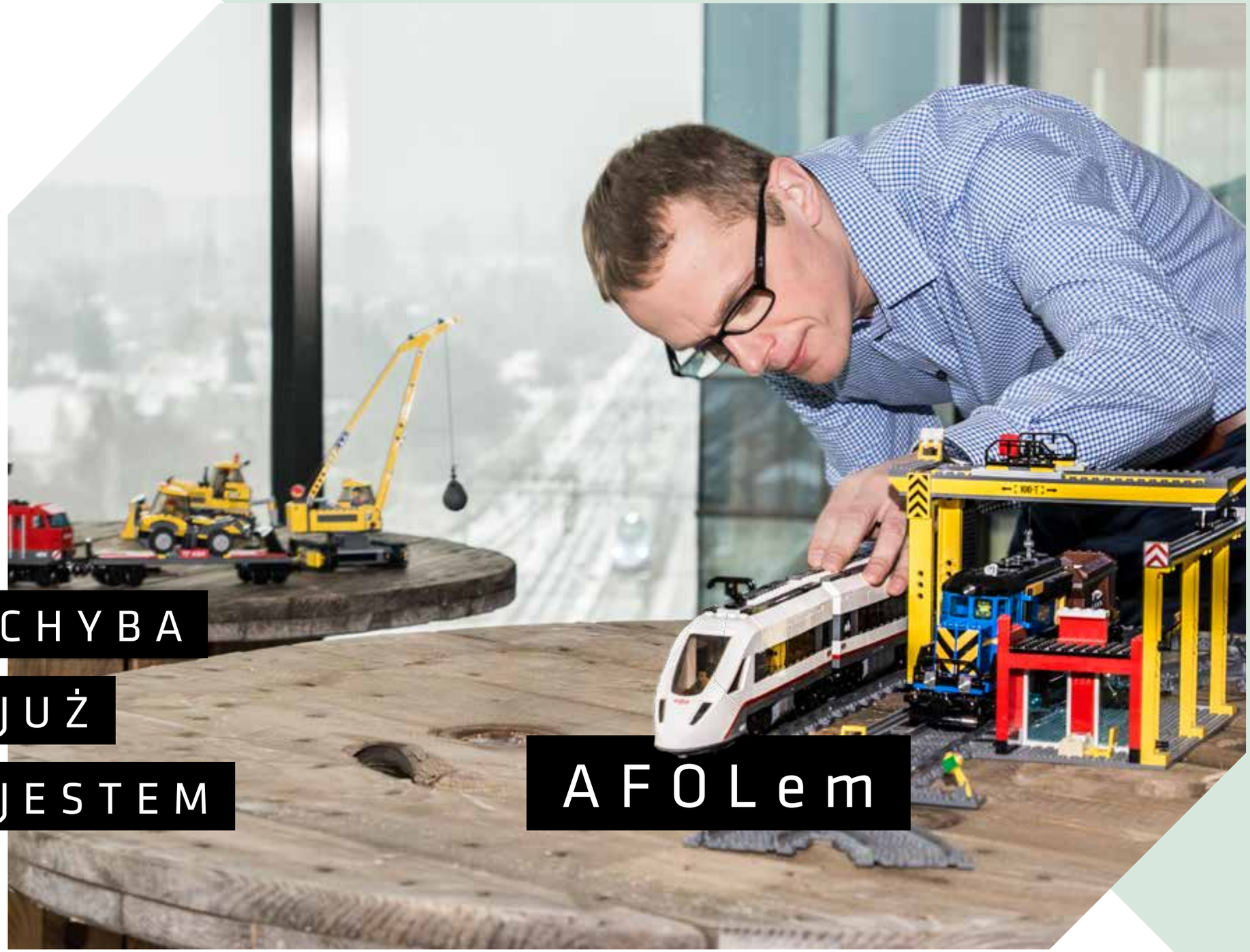

Wszystko zaczęło się 13 lat temu. Rafał pojawił się w Torusie niedługo przed tym, jak firma wybudowała swój pierwszy biurowiec, zwany „Grunwaldzka 413". Na początku pełnił funkcję jednoosobowego zarządcy, który każdy zakątek obiektu musiał mieć w małym palcu. Dziś kieruje sześcioosobowym zespołem, którego zadaniem jest zaspokajać różne, nawet najbardziej wyszukane potrzeby klientów. „Z obiektem przy Grunwaldzkiej 413 wiąże się pewna moja karierowa klamra. Kiedy zaczynałem pracę, miałem przyjemność uruchamiać ten budynek. Z tą przestrzenią wiąże się wiele wspomnień. Byłem częścią wielu projektów, współpracowałem z najemcami o najróżniejszych potrzebach i oczekiwaniach... Aż do momentu, kiedy musiałem się z nim pożegnać, bo to na jego miejscu wyrasta dzisiaj Neon. Rzadko się zdarza, by człowiek był związany z budynkiem od początku do samego końca", opowiada Rafał Szymański.

BEZPIECZEŃSTWO TO W PRACY RAFAŁA I DZIAŁU ZARZĄDZANIA NIERUCHOMOŚCIAMI, KTÓRYM KIERUJE, PRIORYTET. JEGO ZESPÓŁ NIE PRACUJE TYLKO W DNI POWSZEDNIE, W SZTYWNYCH GODZINACH OD 8:00 DO 16:00. PRAKTYCZNIE ZAWSZE SĄ W TRYBIE STAND-BY, BO NIGDY NIE WIADOMO KIEDY ZOSTANĄ WEZWANI DO NIEPRZEWIDZIANEGO ZDARZENIA.

Kierowany przez Rafała dział dba o to, by każdy najemca poczuł się w nowym biurze jak u siebie w domu. Gdy klient wprowadza się do budynku, od razu trafia pod ich skrzydła. I zaczyna się rozmowa – o potrzebach, wymaganiach i oczekiwaniach, które czasami są bardzo nietypowe. „Kiedyś pewien klient zażyczył sobie niewielką siłownię z ławeczką do wyciskania sztangi, umiejscowioną... tuż przy jego biurku", śmieje się Rafał i dodaje: „finalny efekt jest zawsze wynikiem porozumienia, w którym jest balans między tym, czego oczekuje klient, a względami bezpieczeństwa."

Bezpieczeństwo to w pracy Rafała i działu zarządzania nieruchomościami, którym kieruje, priorytet. Jego zespół nie pracuje tylko w dni powszednie, w sztywnych godzinach od 8:00 do 16:00. Praktycznie zawsze są w trybie stand-by, bo nigdy nie wiadomo kiedy zostaną wezwani do nieprzewidzianego zdarzenia. „Zwykle dzieje się to w piątek wieczorem, w weekend albo święta. Jakimś cudem rzadko natrafiamy na niespodzianki w dzień powszedni, między drugim śniadaniem, a lunchem", żartuje Rafał Szymański. A wyzwania przed nim stoją różnorakie. Jakiś czas temu musiał na przykład zmierzyć się z problem nadmiernej ilości ptaków w halach magazynowych, którym tak się spodobały przestrzenie Torusa, że nie dało się ich "wyprosić". Rafał wpadł więc na pomysł ściągnięcia sokolnika. „Działał on na tyle skutecznie, że po kilku razach ptaki zaczęły wyczuwać, że nadjeżdża jego samochód i płoszyły się jeszcze zanim zgasł silnik. Śmialiśmy się, że nie musimy już go zatrudniać, wystarczy wynająć identyczny samochód!", opowiada gospodarz obiektów.

Rafał Szymański jest absolwentem geodezji z wyceną nieruchomości oraz gospodarki przestrzennej i zarządzania nieruchomościami. Trudno było więc o osobę lepiej przygotowaną do swojej funkcji niż on, choć – jak sam przyznaje – najwięcej nauczył się pracując już w Torusie. Rafał swoją wiedzę i umiejętności poszerza każdego dnia. Pomagają mu w tym... klocki LEGO, których kilka lat temu stał się wielkim fanem. „Mam dwóch synów, 7-letniego Kubę i Janka, który ma 3,5 roku. Kiedy zaczęli układać swoje pierwsze klocki, powróciły do mnie te wspaniałe uczucia z dzieciństwa i zobaczyłem, że budowanie znowu sprawia mi ogromną radość. A że Kuba przejawia wyjątkowe zdolności konstruktorskie, to zaczęliśmy we dwóch układać klocki w coraz bardziej zaawansowany sposób. Janek pewnie też niedługo do nas dołączy, choć na razie bardziej lubi niszczyć nasze konstrukcje niż je z nami budować", śmieje się Rafał.

„CHYBA JUŻ JESTEM AFOLEM", PRZYZNAJE RAFAŁ I OD RAZU WYJAŚNIA TEN SKRÓT. AFOL TO ADULT FAN OF LEGO, CZYLI DOROSŁY FAN LEGO. TO SPOŁECZNOŚĆ JESZCZE NIE W PEŁNI ROZWINIĘTA W POLSCE, ZA TO PRĘŻNIE DZIAŁAJĄCA ZA GRANICĄ. WYSTARCZY WEJŚĆ DO INTERNETU, KTÓRY JEST PEŁEN STRON TWORZONYCH PRZEZ DOROSŁYCH, POWAŻNYCH LUDZI, KTÓRZY WYMIENIAJĄ SIĘ DOŚWIADCZENIAMI O KLOCKACH.

Kolekcja Rafała, Kuby i Janka to w tej chwili 160 zestawów LEGO, składające się łącznie z około 40 tysięcy klocków i 400 ludzików. „Byłby już z tego prawdziwy samochód", dodaje po szybkim przeliczeniu ich wartości. Ostatnio numerem jeden w mieszkaniu rodziny Szymańskich są kolejki. Pokój chłopców wygląda czasem jak przestrzeń do wielkiej pociągowej makiety, tory okrążają budynki, wokół pracują zawiadowcy, mechanicy i konduktorzy. „Zawsze interesowałem się modelarstwem kolejowym, ale brakowało czasu na tak zajmujące hobby. A tu proszę! Okazało się, że bawiąc się klockami LEGO można jednocześnie realizować dziecięce marzenie o byciu kolejarzem", wspomina Rafał Szymański. Do tego udaje się z Kubą osiągnąć pewien efekt synergii. O ile tata ma wielką przyjemność z układania torów, syn jest pasjonatem elektryki i oświetlenia. Dlatego to na barkach Kuby spoczywa podłączenie do lokomotyw i wagonów oświetlenia oraz sterowanie semaforami czy szlabanami. „Kuba ma umysł ścisły. Zauważyłem, że kiedy ma naszą (rodziców) zgodę i może na trochę usiąść przy komputerze, to z reguły ogląda na YouTube filmy, w których ktoś przez kilka godzin opowiada o... kablach. Nawet nie wiedziałem, że są takie kanały, a tu proszę – mój syn się w to wciągnął!", dopowiada dumny ojciec.

„Chyba już jestem AFOLem", przyznaje Rafał i od razu wyjaśnia ten skrót. AFOL to Adult Fan Of Lego, czyli Dorosły Fan Lego. To społeczność jeszcze nie w pełni rozwinięta w Polsce, za to prężnie działająca za granicą. Wystarczy wejść do Internetu, który jest pełen stron tworzonych przez dorosłych, poważnych ludzi, którzy wymieniają się doświadczeniami o klockach. Mała grupa AFOLi wyspecjalizowanych w kolejnictwie działa w Gdyni. Mają oni już na koncie zbudowanie dużej makiety przedstawiającej gdyński dworzec kolejowy, a raz w roku kontaktują się też z LEGO i robią potężne zamówienie klocków w hurtowej cenie, dzięki czemu mają budulec do kolejnych ambitnych przedsięwzięć. A możliwości są nieograniczone. „Słyszałem o niesamowitym człowieku z Polski, który zaanektował część swojej kuchni na... wielką kopalnię z klocków Lego! Na jej zbudowanie poświęcił prawie pięć miesięcy", opowiada z błyskiem w oczach Rafał.

Czy Rafał Szymański również zaczyna przeobrażać swoje mieszkanie w krainę Lego? „Na razie nie wychodzimy poza przestrzeń pokoju chłopaków, który faktycznie jest wypełniony klockami, ale spokojnie, jest też miejsce na pluszaki! Żona czasami wspomni po cichu, że może by pod choinkę nie kupować już kolejnego zestawu, ale nie mógłbym tego zrobić chłopcom", żartuje Rafał. Zresztą LEGO to przecież bardzo zdrowe hobby,

rzadko bywa kontuzjogenne, a czy uzależnia? Może trochę, ale w sympatyczny sposób. „Chociaż czasami zadaję sobie pytanie: kto ma większą frajdę z układania tych klocków – ja czy synowie?", zastanawia się z uśmiechem kierownik działu zarządzania nieruchomościami w Torusie.

Opieka nad Alchemią to praca niezwykle prestiżowa, ale też bardzo ambitna. Przed Rafałem kolejne wyzwanie – budowany w miejscu dawnej „Grunwaldzkiej 413" Neon. Gospodarz Alchemii dba jednak o to, żeby nie stać w miejscu. Rozwija się nie tylko budując konstrukcje z klocków w swoim mieszkaniu, pamięta też o tym że jego praca to sztuka szukania kompromisów i dobrych rozwiązań, z często też podejmowania natychmiastowych decyzji. Ale skoro Rafał Szymański potrafi w towarzystwie dzielnego 7-letniego inżyniera wybudować w kilka godzin całe miasto, to powierzenie mu opieki nad biznesowym miasteczkiem, jakim jest Alchemia, wydaje się być strzałem w dziesiątkę! ▽

IN ENGLISH

I THINK I AM AN AFOL NOW

On a daily basis, he manages several Alchemia buildings, storehouses in Kowale and hotels in Tricity. After work, he still has his hands full, because a whole city awaits him at home! An unusual city, because... made of LEGO bricks. For Rafał Szymański, the Head of Property Management Department at Torus, property management is not only a job but also a passion.

It all began 13 years ago. Rafał appeared at Torus shortly before the company put up its first office building, 'Grunwaldzka 413'. At first, he performed a function of a building administrator and had to know the whole building like the back of his hand. Now, he manages a team of six people, who deal with satisfying clients' needs and wishes, even the strangest ones. 'The building at 413, Grunwaldzka Street, is a special one for me. When I began this work, I had a pleasure to open it. It brings back beautiful memories. I participated in many projects, worked with tenants with different needs and expectations... Until I had to say goodbye to it, because Neon is now being built in its place. It rarely happens that a person works in one building from the beginning until the very end,' says Rafał Szymański.

OPIEKA NAD ALCHEMIĄ TO PRACA NIEZWYKLE PRESTIŻOWA, ALE TEŻ BARDZO AMBITNA. PRZED RAFAŁEM KOLEJNE WYZWANIE – BUDOWANY W MIEJSCU DAWNEJ „GRUNWALDZKIEJ 413" NEON. GOSPODARZ ALCHEMII DBA JEDNAK O TO, ŻEBY NIE STAĆ W MIEJSCU.

The department managed by Rafał makes sure that every tenant feels at home at their new office. When a tenant moves in the building, they take him under their wings. And they begin to talk – about the needs, requirements and expectations, which can sometimes be very unusual. 'Once, a client asked for a small gym with a bench for ups placed... next to his desk,' Rafał chuckles and adds, 'The final effect is always a compromise between the client's wishes and safety rules.'

For Rafał and his Property Management team, safety always comes first. His team doesn't work on weekdays only, from 8 to 4. They're on stand-by almost all the time because they never know when they may be called for an emergency. 'It usually happens on Friday evenings, at the weekends or during holidays. Emergencies don't happen on weekdays, between brunch and lunch,' he jokes. He faces various challenges. For example, once, he had to deal with an excessive number of birds in storehouse halls, which liked Torus' spaces so much that they didn't want to leave. Rafał came up with an idea of getting a falconer. 'He was so effective that after a few times, the birds began to sense his car coming and bolted away before he even stopped the engine. We laughed about how we didn't need him anymore; suffice to hire the same car!' he says.

Rafał Szymański studied geodesy with property valuation as well as spatial development and property management. Therefore, he was a perfect candidate for the job even though – as he admits – he learned most while working at Torus. He develops his knowledge and skills every day. For that, he uses... LEGO bricks. He became a fan of LEGO a few years ago. 'I have two sons: 7-year-old Kuba and 3.5-year-old Janek. Seeing them play with their first bricks brought back my childhood memories, and I realised that I enjoyed building with bricks again. Kuba has a natural talent for constructing, so we started to create more and more advanced structures. Janek will probably join us soon although now he prefers destroying our structures to creating them with us,' Rafał laughs.

Rafał, Kuba and Janek's collection consists of 160 LEGO sets, which is about 40 thousand bricks and 400 brickmen. 'We would have a real car for it,' he adds after assessing its value. Recently, trains are definitely a number one for Szymańscy family. The boys' room sometimes looks like a huge train station mock-up – tracks go round buildings, there are stationmasters, mechanics and conductors. 'I've always been interested in railway modelling, but I didn't have time for such an absorbing hobby. But here I am. It turned out that playing LEGO bricks allows me to fulfil my childhood dream of being a railwayman,' says Rafał Szymański. Besides, he manages to achieve some synergy with Kuba. Dad enjoys setting the tracks, while his son has a passion for electrics and lighting. That's why Kuba is the one responsible for connecting the lighting to locomotives and cars and for controlling semaphores and gates. 'Kuba has a scientific mind. I noticed that when we (parents) allow him to use the computer for a while, he usually watches several-hour-long YouTube videos about... wiring. I didn't even know that there are such channels, and my son is really into it!' adds the proud father.

'I think I'm an AFOL now,' Rafał admits and explains the abbreviation, which stands for Adult Fan Of Lego. This community is not fully developed in Poland yet, but it's thriving abroad. Suffice to surf the Internet to find plenty of websites on LEGO created by serious adults, who share their experiences related to bricks. There is a small group of AFOLs specialising in railways in Gdynia. They've made a large mock-up of the Gdynia railway station. Once a year, they contact LEGO and order plenty of bricks wholesale to have materials for their next ambitious projects. The possibilities are endless. 'I've heard about an incredible man from Poland who has built a huge LEGO mine in his kitchen! He spent almost five months building it,' says Rafał with a gleam in his eye.

Is Rafał Szymański also going to turn his apartment into a LEGO land? 'For now, we keep it in our boys' room, which is really full of bricks. But don't worry, there's some room for teddy bears, too! My wife sometimes suggests that maybe we shouldn't buy another LEGO set for Christmas, but I couldn't do that to my boys,' Rafał jokes. Besides, LEGO is a very healthy hobby. It rarely causes injuries, but is it addictive? Perhaps, but in a nice way. 'I sometimes ask myself, who enjoys playing with these bricks more – me or my sons?' the Head of Property Management Department wonders with a smile.

Taking care of Alchemia is a very prestigious and ambitious job. Now, Rafał has another challenge – Neon, which is being built in place of the former 'Grunwaldzka 413'. But the administrator of Alchemia doesn't keep idle in one place. He develops his skills not only through building LEGO structures at home; he also remembers that his work is about finding a compromise and good solutions as well as making prompt decisions. If Rafał Szymański can build the whole city with a brave 7-year-old engineer, taking care of the business town of Alchemia seems to be a perfect job for him. ▽

NA STRAŻY ALCHEMII

Nie spotkacie ich w Alchemii zbyt często, ale zawsze możecie liczyć na ich pomoc. I to, między innymi, dzięki nim możecie w swoim miejscu pracy czuć się wyjątkowo bezpiecznie. Strażacy, bo o nich mowa, są ważnym ogniwem wielkiej rodziny oliwskich biurowców. I nie chodzi tu tylko o udzielane przez nich wsparcie, niezbędne w sytuacjach kryzysowych. Torus (deweloper Alchemii) stara się bowiem udostępniać strażakom przestrzeń w swoich budynkach w celu przeprowadzania przez nich ważnych ćwiczeń i doskonalenia umiejętności.

ZDJĘCIA: WeLovePhoto

Alchemia znajduje się pod opieką strażaków z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej numer 5, znajdującej się nieopodal, bo przy ulicy Beniowskiego w sąsiedzkiej dzielnicy – Przymorze Małe. „Nasz rejon obejmuje aż 32 kilometry kwadratowe. To bardzo zróżnicowany teren – jest mnóstwo bloków mieszkalnych, są potężne zakłady produkcyjne, hala Olivia czy całe hektary trójmiejskich lasów. A kilka lat temu doszły do tego przestrzenie biurowe, takie jak Alchemia", mówi młodszy brygadier Marek Kubera, zastępca dowódcy jednostki. Strażacy byli z Torusem od początku – w końcu to ich zgoda jest wymagana przed uruchomieniem każdego nowego budynku. Tym zajmuje się wydział prewencji, który wkrótce będzie miał kolejne zadanie: wydanie zgody na użytkowanie ostatniego etapu Alchemii, biurowca Neon. Zgoda taka wymaga spełnienia całego wachlarza wymagań związanych, między innymi, z zabezpieczeniem przeciwpożarowym.

Na co dzień współpraca między Torusem a strażakami polega przede wszystkim na organizacji wspólnych ćwiczeń z ewakuacji obiektów. „Zarządca budynku ma obowiązek przygotować takie ćwiczenia raz na dwa lata. W Alchemii jednak zwykle odbywają się one częściej, raz na rok. I bardzo dobrze, bo personel powinien być dokładnie przeszkolony ze wszystkich procedur, żeby w razie pożaru uniknąć tego, co najgorsze, czyli niepotrzebnej paniki", podkreśla Marek Kubera. I przypomina kilka najważniejszych zasad obowiązujących podczas takiej ewakuacji. Po pierwsze – jeśli mamy taką możliwość, zamknijmy okna przed opuszczeniem pomieszczenia, bo bez świeżego powietrza ogień nie będzie się tak łatwo rozprzestrzeniał. Po drugie – zamykajmy za sobą drzwi, choć oczywiście nie na klucz! I po trzecie – do wyjścia trzeba iść w kierunku zgodnym z drogą ewakuacyjną, a samej drogi do punktu zbiórki nie można blokować. Warto też pamiętać o tym, że nie każdy przypadek pojawienia się ognia wymaga interwencji straży pożarnej, na przykład pożar laptopa. „Laptop nie jest urządzeniem niebezpiecznym, a ogień spokojnie możemy opanować za pomocą gaśnicy. Oczywiście tylko wtedy, gdy nie zaczyna się on niebezpiecznie szybko rozprzestrzeniać na inne przedmioty", dodaje strażak.

Strażacy z jednostki numer 5 biorą udział w ćwiczeniach z ewakuacji w dwojaki sposób. Jedna możliwość to obserwacja zachowania poszczególnych pracowników w poszukiwaniu mankamentów i błędów. „Nie chodzi oczywiście o żadne wyciąganie nieprzyjemnych konsekwencji, tylko o edukację. Po takich ćwiczeniach możemy od razu powiedzieć, co było nie tak. Zresztą zalecamy zarządcom, żeby symulowali zagrożenie i organizowali taką kontrolowaną ewakuację bez zapowiedzi. Dzięki temu reakcje pracowników są o wiele bardziej naturalne", zwraca uwagę zastępca dowódcy. Inna opcja ćwiczeń jest bardziej efektowna. Tu sama ewakuacja pracowników przebiega tak samo, ale strażacy prowadzą w tym samym czasie swoje własne ćwiczenia. Przygotowują scenariusz (często mrożący krew w żyłach!) i realizują je całkowicie na poważnie. Są to symulacje mało prawdopodobnych, ale zdarzających się przecież sytuacji najmocniejszego kalibru – jest tu

WSPÓŁPRACA MIĘDZY TORUSEM A GDAŃSKIMI STRAŻAKAMI MA JESZCZE JEDEN WYMIAR. JUŻ DWA RAZY FIRMA UDOSTĘPNIŁA PRZEZNACZONE DO ROZBIÓRKI BUDYNKI PRZY ALEI GRUNWALDZKIEJ GRUPIE POSZUKIWAWCZO-RATOWNICZEJ. TO IDEALNE MIEJSCE NA ĆWICZENIA Z WYKORZYSTANIEM SŁUŻĄCYCH W STRAŻY PSÓW!

i rozprzestrzenianie się ognia po kolejnych piętrach, są „poparzeni", a nawet organizowany na szybko punkt pierwszej pomocy. Wszystko jak w filmie katastroficznym!

Współpraca między Torusem a gdańskimi strażakami ma jeszcze jeden wymiar. Już dwa razy firma udostępniła przeznaczone do rozbiórki budynki przy alei Grunwaldzkiej grupie poszukiwawczo-ratowniczej. To idealne miejsce na ćwiczenia z wykorzystaniem służących w straży psów! Gdańskie labradory miały tu okazję, na przykład, powęszyć w prawdziwym gruzowisku. To one bowiem są czasami jedynym ratunkiem dla ofiar katastrof budowlanych. „Nasze psy są traktowane przez nas jak koledzy z pracy, ale też jak członkowie rodziny, bo na co dzień mieszkają z opiekującymi się nimi strażakami. Psy bowiem, podobnie jak my, pełnią służbę w wymiarze: 24 godziny w pracy, a następnie 48 godzin wolnego. W przypadku grup poszukiwawczo-ratowniczych zdarza się, że czworonożni strażacy z opiekunami wzywani są do akcji pomimo wolnego, gdy wydarzy się coś, przy czym niezbędna będzie ich pomoc", wyjaśnia młodszy brygadier Marek Kubera. Gdańskie psy poszukiwawcze, które szkoliły się między innymi w budynkach należących do Torusa, wchodzą też w skład międzynarodowej grupy działającej pod skrzydłami ONZ. Wysyła ona ich czasem do miejsc, gdzie zdarzają się najtragiczniejsze katastrofy budowlane świata. Czworonogi znad Zatoki Gdańskiej ratowały już ludzi między innymi w Turcji, Pakistanie i Haiti. Takie „poligonowe" warunki w budynkach udostępnionych przez Torusa, dały strażakom możliwość przećwiczenia również tak zwanych przebitek, czyli szybkiego drążenia otworów w stropach i ścianach, co również bywa niezbędne przy akcjach poszukiwawczych.

Współpraca między gdańską strażą pożarną, a Torusem, jako deweloperem nowoczesnych budynków biurowych, układa się od wielu lat wyśmienicie. Dzieje się tak dlatego, że pojawił się efekt synergii. Każdy budynek biurowy potrzebuje gotowości strażaków w razie potrzeby szybkiego wsparcia. Otwartość Torusa i dostęp do jego budynków dla strażaków są również wartościowe. Regularne ćwiczenia to w końcu absolutna podstawa dla tej nieustającej w doskonaleniu się służby. A więc do następnego razu: „Spokojnie, to tylko ćwiczenia". ∇

IN ENGLISH

ALCHEMIA FIREFIGHTERS

You won't meet them in Alchemia very often, but you may always count on them if you need them. Thanks to them, among others, you may feel safe at your workplace. The firefighters play an important role in the family of the office buildings in Oliwa. And it's not only because of their support, essential in case of emergencies. Torus (Alchemia's developer) provides firefighters with space in its buildings where they may carry out training and develop their skills.

Alchemia is in the care of the firefighters from the 5th Firefighting and Rescue Unit located nearby, on Beniowskiego Street, in the neighbouring district of Przymorze Małe. 'Our area covers as many as 32 square kilometres. It's a very diverse area – there are plenty of blocks of flats, huge plants, Hala Olivia and hectares of Tricity forest. And a few years ago, office complexes, such as Alchemia, have been added to that,' says Junior Brigadier Marek Kubera, Deputy Commander. The firefighters have been with Torus since the very beginning – opening every new building requires their consent. This is the task of the Prevention Department, which will soon grant an occupancy permit to the last stage of Alchemia – Neon Office Building. To obtain this permit, the building has to meet a number of requirements relating, among others, to fire safety.

On a daily basis, the cooperation of Torus and the firefighters mostly consists in organising joint fire drills. 'The building administrator is obliged to hold a drill every two years. But in Alchemia, the fire drill is usually held more often, once a year. It's a good idea, because the staff should be fully trained in all procedures to be able to avoid unnecessary panic in the event of real fire,' emphasises Marek Kubera. And he reminds a few most important rules of such evacuation. Firstly, if it's possible, close the windows before you leave the room as fire won't spread so fast without fresh air. Secondly, close the door when you leave the room, but don't lock it! Thirdly, follow the evacuation route to the exit and never block off the route to the evacuation point. Remember that not every fire requires the intervention of firefighters, for example, when your laptop catches fire. 'A laptop is not a dangerous device, and you can put out the fire yourself with a fire extinguisher. Of course, only when it doesn't spread fast to other objects,' he adds.

The firefighters from the 5th Unit take part in fire drills in two ways. Firstly, they observe employees and try to spot any mistakes and shortcomings. 'It's not about unpleasant consequences but education. After such a drill, we can say what was done wrong. Besides, we advise administrators to simulate danger and organise the controlled evacuation without warning. That way, people behave in a more natural way,' he points out. There is also another, more spectacular, option. Here, the evacuation is the same, but the firefighters have their own training at the same time. They prepare a scenario (often a terrifying one!) and carry it out for real. These are simulations of unlikely but still possible situations of the worst kind – fire spreading over different floors, people who are burnt, and a makeshift first aid point. All like in a disaster film.

There is one more dimension of the cooperation between Torus and the firefighters. The company has allowed the Firefighting and Rescue Unit to carry out training in the buildings designated for demolition on Grunwaldzka Street twice. It's a perfect place for training with firehouse dogs! The labradors can, for example, sniff in a real rubble heap. Sometimes, the dogs are the only hope for the victims of construction disasters. 'Our dogs are treated like our workmates or family members, because on a daily basis, they live with the firefighters who look after them. Just like us, they work in shifts: 24 hours at work, and 48 hours off. In the case of firefighting and rescue teams, it happens that the four-legged firefighters with their guardians are called for the action despite their time off when they are needed,' explains Junior Brigadier Marek Kubera. The search dogs from Gdańsk that have trained, among others, in Torus' buildings, are also members of the international group operating under the wing of the UN. They're sometimes sent to the most tragic construction disasters in the world. The dogs from Gdańsk have participated in rescue actions in, among others, Turkey, Pakistan and Haiti. Such field conditions in the buildings made available by Torus gave the firefighters an opportunity to practise boring holes in the ceilings and the walls, which is also essential in rescue actions.

The Gdańsk fire brigade and Torus as a developer of modern office buildings have been successfully cooperating for years thanks to the effect of synergy. Every office building needs firefighters to be ready to help. The openness of Torus and access to its buildings are also valuable for the firefighters. Regular training is fundamental to firefighters who develop their skills all the time. See you next time, 'Keep calm, this is only a drill.'. ∇

MOTORYZACYJNE SCIENCE-(JUŻ NIE)-FICTION

Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku tego typu rozwiązania technologiczne mogliśmy podziwiać przede wszystkim w filmach science-fiction. Futurystyczne samochody (poza tym, że latały i strzelały laserami) nie miały zwykle desek rozdzielczych, bo wszystkie informacje wyświetlały się kierowcy przed oczami na przedniej szybie. Ale ilu z nas wie, że dziś, w 2018 roku, bardzo podobne rozwiązania już funkcjonują w niektórych modelach samochodów? A już na pewno nie wiecie, że oprogramowanie do tych urządzeń powstaje w Gdańsku, i to w dodatku tutaj, w Alchemii!

ZDJĘCIA: Tymoteusz Głuszko

Nippon Seiki to duża japońska firma z tradycjami. Założona w 1946 roku, zaczynała od prędkościomierzy. Dziś zatrudnia ponad 15 tysięcy osób i jest światowym liderem w produkcji HUD-ów (skrót od angielskiego Head-Up Display), po polsku określanych nieco bardziej skomplikowaną nazwą: wyświetlacze przezierne. Europejska centrala firmy znajduje się w Hoofddorp w Holandii, a jej oddziały ulokowano między innymi w Monachium, Paryżu, brytyjskim Redditch i właśnie w Gdańsku. „Nippon Seiki działa tutaj od czerwca 2016 roku. Wcześniej byliśmy kilkunastoosobową firmą, która z Nippon Seiki współpracowała. Układało się to tak dobrze i zarząd w Japonii podjął decyzję o otwarciu oddziału w Gdańsku. Po dwóch latach pracy powiększyliśmy nasz zespół i zdecydowaliśmy, że potrzebujemy nowej, większej przestrzeni biurowej. Tak właśnie trafiliśmy do Argonu, a dokładnie na szóste piętro", mówi Wojciech Gutowski, manager gdańskiego oddziału Nippon Seiki.

Jak działa HUD? Nie uwierzycie jak prosto to brzmi! Wyobraźcie sobie zwykłą samochodową szybę, na którą projektowane jest coś w rodzaju hologramu z informacjami użytecznymi dla kierowcy. Źródłem tych informacji jest urządzenie umieszczone w desce rozdzielczej. „Efekt jest taki, że kierowca ma wrażenie jakby obraz pojawiał się gdzieś w zawieszonej przestrzeni między jego oczami a drogą. Technologia ta najpierw znakomicie sprawdziła się w wojskowych myśliwcach. My implementujemy ją na potrzeby samochodów osobowych", tłumaczy Wojciech Gutowski.

Dzięki zastosowaniu systemu Head-Up Display, samochód zyskuje dostęp do ogromnego pakietu funkcjonalności. Zbędny staje się tradycyjny prędkościomierz, czy też obrotomierz, bo wszystkie aktualne dane projektowane są na szybę. Przykładowo, system stale pokazuje nam jakie w tej chwili obowiązuje ograniczenie prędkości. I oczywiście nawigacja - tu pole do popisu jest największe. Szyba nie tylko przejmuje tutaj funkcje, które do tej pory sprawowało urządzenie do nawigacji GPS albo użyty do tego smartfon. HUD może obrysować trajektorię planowanej trasy. Dzięki temu jadąc ulicą, podświetla nam się sugerowana trasa przejazdu. „Grafika jest półprzeźroczysta, a kolory stonowane. Obraz nie może bowiem zakrywać drogi, na której kierowca musi być nieustannie skupiony", podkreśla szef gdańskiego oddziału Nippon Seiki. System poinformuje nas także o tym, jak daleko jest do najbliższej stacji paliw oraz czy pod maską naszego auta nie dzieje się nic niepokojącego.

W Gdańsku zatrudnionych jest w tej chwili 45 pracowników. To głównie inżynierowie, wyspecjalizowani w programowaniu w języku C, pracujący na dedykowanych systemach elektronicznych. Bardzo dobra opinia o polskich inżynierach była jednym z argumentów przeważających za utworzeniem przez Nippon Seiki oddziału w Polsce. Odpowiadają oni przede wszystkim za tworzenie oprogramowania, które jest sercem Head-up Display'a. „Nasz produkt oparty jest o know-how płynący prosto z Japonii. Początkowo, ściśle współpracujemy z klientem, aby dokładnie poznać jego potrzeby i wymagania. Następnym krokiem jest zaprojektowanie i stworzenie oprogramowania, które jest wielokrotnie testowane przez zespół inżynierów testu, dzięki czemu zapewniamy najwyższą jakość produktu", wyjaśnia Wojciech Gutowski. A klienci Nippon Seiki to absolutni światowi giganci w dziedzinie motoryzacji: BMW, Audi, Porsche, Jaguar, Land Rover, Bentley. I to tylko część z producentów samochodów klasy premium, którzy zaufali światowemu liderowi w produkcji HUD-ów.

CAŁOŚĆ UTRZYMANA JEST W DOŚĆ MINIMALISTYCZNEJ, JAPOŃSKIEJ STYLISTYCE, Z ZIELONYMI AKCENTAMI, NAWIĄZUJĄCYMI DO BARW FIRMOWYCH. DZIĘKI TEMU, CHOĆ OTOCZENI KOMPUTERAMI I BIURKAMI, PRACOWNICY CZUJĄ SIĘ TROCHĘ BLIŻEJ NATURY.

Zespół z gdańskiego oddziału Nippon Seiki od początku swojego istnienia związany był z poprzednią siedzibą na ulicy Chmielnej. „Mimo niewątpliwego uroku Starego Miasta, przy wysokim tempie zatrudniania, biuro szybko stało się dla nas zbyt małe. Zaczęliśmy więc poszukiwania nowej przestrzeni", wspomina Jolanta Gronowska, asystentka biura. „Pod uwagę braliśmy budynki biurowe nie tylko z dogodną lokalizacją, ale też oddające ducha nowatorskiej technologii z jaką na codzień mamy styczność. Najbardziej odpowiedni okazał się najnowszy obiekt kompleksu biurowego Alchemia – budynek Argon. Nowa przestrzeń i jej otoczenie, idealnie wpasowują się w nowoczesną i innowacyjną wizję naszej firmy", dodaje Jolanta Gronowska.

Kiedy odwiedzamy nowe biuro Nippon Seiki, są tuż po wprowadzeniu się. Wojtek pokazuje pomieszczenie, które lada moment zmieni się w przestronny pokój socjalny (ale konsola już jest!). Jola prowadzi do dużej, słonecznej kuchni. Całość utrzymana jest w dość minimalistycznej, japońskiej stylistyce, z zielonymi akcentami, nawiązującymi do barw firmowych. Dzięki temu, choć otoczeni komputerami i biurkami, pracownicy czują się trochę bliżej natury. Gdańskie biuro Nippon Seiki ma ambitne plany dalszego rozwoju – firma planuje w ciągu pół roku zatrudnić kolejnych kilkunastu pracowników.

Atmosfera w nowym oddziale Nippon Seiki przypomina klimat firmy prowadzonej przez grupę kolegów i przyjaciół. Dzieje się tak dlatego, że nie są korporacją, a wszyscy pracownicy doskonale się znają. Kluczowa jest również kwestia kultury pracy, bo choć serce firmy bije w Japonii, to w jej gdańskim oddziale dominuje europejski styl pracy. Nippon Seiki, jako nowy najemca Alchemii, zaczyna też angażować się we wspólne inicjatywy, takie jak udział w planowanej na marzec piątej już edycji Torus Triathlon In Da House for Business.

Coś co jeszcze kilkanaście lat temu uchodziło za science-fiction, dziś staje sie standardowym wyposażeniem samochodów klasy premium. Za kilka lat technologia HUD zagości na stałe we wszystkich klasach samochodów. Firma Nippon Seiki uczestniczy w popularyzacji tej technologii, cały czas doskonaląc swoje produkty. Gdy HUD stanie się codziennością, wtedy przyjdzie pora na kolejną innowacyjne rozwiązanie, nad którym Nippon Seiki obecnie prowadzi badania. Ale to już całkiem inna historia. ▽

IN ENGLISH

AUTOMOTIVE SCIENCE (NO LONGER) FICTION

Back in the 1990s, technological solutions like these could be seen mostly in science-fiction films. Futuristic cars (apart from flying and shooting with lasers) didn't have dashboards, because all information was displayed on the windshield. But how many of us know that nowadays, in 2018, very similar solutions are already available in some car models? And you probably have no idea that their software is developed in Gdańsk, here in Alchemia!

Nippon Seiki is a large Japanese company with tradition. It was set up in 1946 and began with producing speedometers. At present, it has over 15 thousand employees and is a global leader in the production of HUDs (Head-Up Displays). Its European headquarters is in Hoofddorp, the Netherlands, while its branches are located in, among others, Munich, Paris, Redditch (the UK) and in Gdańsk. 'Nippon Seiki has been operating in Gdańsk since June, 2016. We started as a company of several people cooperating with Nippon Seiki. Things were going so well that the management board in Japan decided to open a branch in Gdańsk. After two years, our team expanded, and we realised we needed new, larger office space. We decided on the sixth floor of Argon,' says Wojciech Gutowski, Manager of Nippon Seiki Branch in Gdańsk.

How does a HUD work? It's very simple! Imagine a normal windshield with a hologram projected on it, displaying useful information. The source of information is a device set in the dashboard. 'The driver has an impression that the image is suspended somewhere between their eyes and the road. This technology was first successfully used in fighter planes. Now we implement it in passenger vehicles,' explains Wojciech Gutowski.

The Head-Up Display offers access to a wide range of features. The traditional speedometer and tachometer become redundant as all current data is projected on the windshield. For example, the system shows the currently applicable speed limit. One of its top features is a cutting-edge navigation system. The windshield not only performs the functions of a GPS navigation device or a smartphone. You can create a route and have it displayed on the windshield, together with navigation instructions. 'The graphics is half-transparent, and the colours are toned-down, so that the driver sees the road and doesn't get distracted in the meantime,' emphasises the Manager. The system will also inform you about the distance to the nearest petrol station and any problems that may arise under the bonnet.

At present, Gdańsk branch has 45 employees. They're mostly engineers, specialising in C programming, working with dedicated electronic systems. A very good reputation of Polish engineers was one of the arguments in favour of Nippon Seiki's opening its branch in Poland. The engineers are mostly responsible for developing the software which is the heart of the Head-up Display. 'Our product is made following the original Japanese know-how. At the beginning of our cooperation with the client, we determine their needs and expectations. The next step is to devise and develop software, which is later tested many times by our test engineers. This guarantees top quality of our product,' explains Wojciech Gutowski. Nippon Seiki's clients are global giants in the automotive industry: BMW, Audi, Porsche, Jaguar, Land Rover, Bentley. These are only examples of Premium-class car manufacturers that work with the global leader in the production of HUDs.

At the beginning, Nippon Seiki's team from Gdańsk was set on Chmielna Street. 'Despite the immense charm of the Old Town, we had to move our office as our company developed. We started to look for new office space,' recalls Jolanta Gronowska, Office Assistant. 'We were considering office buildings with convenient location and a character conveying the spirit of innovative technologies we work with on a daily basis. The Argon building – the latest building of the Alchemia complex – suited our needs best. The new space and its environment perfectly fit the modern and innovative image of our company,' adds Jolanta Gronowska.

When we visit Nippon Seiki's new office, it turns out the staff have just moved in. Wojtek shows us a spacious future break room (the console is already there!), while Jola takes us to a large, sunny kitchen. This quite minimalistic, Japanese-style interior design with green elements referring to the company colours allows the employees to feel closer to nature despite being surrounded with computers and desks. Nippon Seiki's Gdańsk office has ambitious plans – the company intends to employ up to twenty new workers within the next six months.

The atmosphere in the office is friendly and convivial thanks to the fact that the company isn't a corporation and all employees know each other well. The work culture is also the key here. Although the heart of the company beats in Japan, its Gdańsk branch has adopted an European work style. Nippon Seiki, as a new tenant of Alchemia, also begins to take part in common initiatives, such as the 5th edition of Torus Triathlon In Da House for Business planned for March.

What used to be considered science fiction several years ago, now becomes a standard feature of Premium cars. In a few years' time, the HUD technology will come as a standard in all vehicles. Nippon Seiki promotes this technology, constantly perfecting its products. When the HUD becomes a daily thing, Nippon Seiki will come up with another innovative solution, which is currently under research. But that's a whole different story. ▽

MALI ALCHEMICY I WYOBRAŹNIA BEZ GRANIC

Najmłodsi „Alchemicy" mają talent! Przekonaliśmy się już o tym podczas pierwszych dwóch edycji naszego konkursu plastycznego. Od stycznia ruszyliśmy z nową, trzecią już edycją konkursu, której motywem przewodni jest: „Hu hu ha, zima nie jest taka zła".

ZDJĘCIA: Monika Serafin

Technika, za pomocą której najmłodsi będą wykonywać swoje prace, jest dowolna. W ruch mogą pójść farby, kredki, mazaki, farby, plastelina czy bibuły. Najważniejsza jest dobra zabawa, tym bardziej, że nawet uczestnicy, którzy nie zajęli czołowych miejsc, otrzymają nagrodę pocieszenia!

W trakcie pierwszej edycji dzieci miały za zadanie stworzyć pracę pod tytułem: „Miejsce pracy mojej mamy/mojego taty". W konkursie wzięło udział 19 młodych alchemików, a ich prace zostały wyeksponowane w recepcjach budynków Alchemii. Druga edycja – jako że przeprowadzona została latem – to: „Pocztówka z wakacji". W tej edycji konkursu zainteresowanie było już większe, zaangażowało się 29 dzieci. Wszystkie prace można podziwiać w restauracji City Cafe, znajdującej się na terenie Alchemii.

Udział w konkursie plastycznym to nie tylko doskonała okazja do pobudzenia wyobraźni u dzieci, odnalezienia ich ukrytych talentów, uwolnienia małego ducha rywalizacji. To także możliwość interakcji z innymi dziećmi podczas spotkania podsumowującego wyniki konkursu. Dla wielu maluchów, będzie to pierwsza okazja do wzięcia udziału w wernisażu wystawy z prawdziwego zdarzenia.

Liczymy na duże zaangażowanie. Alchemicy, zmotywujcie swoje dzieci do udziału w konkursie!

Więcej informacji: marketing@torus.pl ▽

IN ENGLISH

LITTLE ALCHEMISTS AND THEIR VIVID IMAGINATION

The youngest Alchemists are extremely talented! We saw that during the first two editions of our art contest. This January, we are holding the next, third edition of the contest. This time, the theme is 'Winter huffs and puffs'.

The works can be made in any technique, using, for example, paints, coloured pencils, markers, Plasticine or crêpe paper. What matters is fun, the more so because even the participants who won't win will get a consolation prize.

The theme of the first edition was: 'My mum's/dad's workplace'. Nineteen children took part in the contest, and their works were displayed in the lobby of Alchemia buildings. The second edition was held in summer, and its theme was: 'Postcard from holidays'. In that edition, as many as 29 children submitted their works. All works are displayed in City Cafe Restaurant in Alchemia.

Participating in an art contest isn't only a perfect chance to inspire children's imagination, allow them to discover their talents and feel the competitive spirit. It's also an opportunity to meet other children during the event where the contest results will be announced. For many children, it'll be the first chance to take part in a real vernissage.

We hope a lot of children will submit their works. Alchemists, encourage your children to take part in this edition of the conest!

More information: marketing@torus.pl ▽

EXPATS! LET`S MEET TOGETHER!

Praca poza swoją ojczyzną to z jednej strony świetne wyzwanie i wielka przygoda, z drugiej jednak to wiążące się z tym trudności. Ciężka dla wielu bywa przede wszystkim adaptacja w nowym miejscu.

ZDJĘCIA: Monika Serafin

I właśnie dla osób, które chciałyby zawrzeć nowe znajomości, a w Polsce żyją od niedawna, w 2016 roku powstał pomysł organizowania regularnych spotkań trójmiejskich ekspatów. W październiku cykl Expats in Tricity po raz pierwszy gościł w Alchemii. A że „Let`s meet together" to jeden z filarów Torus Link – idei by nasz kompleks tętnił życiem nie tylko biurowym, ale też towarzyskim, sportowym i rozrywkowym – to już wiemy że to bardzo udane spotkanie na pewno nie było ostatnim!

„Sama kiedyś pracowałam za granicą i pamiętam, że na początku nie znałam tam nikogo", mówi Iza Disterheft, pomysłodawczyni Expats in Tricity. W ciągu dwóch lat zorganizowała już trzynaście takich spotkań. „Na ostatnim, w restauracji Officyna Vinegre w Argonie, było już z nami ponad sto osób!", dodaje Iza. Każde spotkanie zaczyna się od serii prelekcji. Początkowo były to raczej techniczne wykłady, ale z czasem okazało się, że to co najbardziej interesuje ekspatów, to tematy związane z codziennym życiem w Trójmieście. Dlatego na przykład na ostatnim spotkaniu Mark z Wielkiej Brytanii mówił o tym, co jest w Polsce najbardziej fascynujące z perspektywy rodowitego Anglika, a Marco z Włoch opowiadał gdzie w Trójmieście można zjeść najlepsze jedzenie rodem z Półwyspu Apenińskiego.

Wykłady i prelekcje to jednak tylko początek. Prawdziwa esencja Expats in Tricity to networking, czyli finałowa, już zupełnie nieformalna część wieczoru, kiedy wszyscy uczestnicy mają okazję się lepiej poznać. I tu kluczowy jest odpowiedni wybór miejsca, chociażby takiego jak Officyna Vinegre. Musi być luźny klimat, dobre jedzenie, coś pysznego do popicia i... swobodne ramy czasowe, bo spotkania trójmiejskich ekspatów lubią przeciągnąć się do późnej nocy! I tu ciekawostka - pochodząca z Rosji Julia, która była na każdym z trzynastu spotkań, tak polubiła jedno z miejsc, że zorganizowała w nim swoje przyjęcie weselne.

Takie spotkania sprawiają, że ekspaci szybciej i silniej wnikają w tkankę miasta, ale też przyciągają do niego kolejne osoby. Skoro bowiem w Trójmieście wszyscy czują się dobrze, to dlaczego by nie namówić kolegi z rodzinnego miasta, by też tego posmakował? „Będąc na tym spotkaniu widziałam, że ci ludzie są po prostu spragnieni rozmowy i nawiązania nowych kontaktów. Dokładnie temu ma służyć Torus Link – ma łączyć ze sobą ludzi z różnych branż, o różnych zainteresowaniach, również z różnych krajów", mówi Małgosia Dąbrowska z Torusa. Żeby dołączyć do liczącego w tej chwili ponad 700 osób środowiska trójmiejskich ekspatów, wystarczy zarejestrować się na meetup.com i obserwować kiedy pojawi się zaproszenie na kolejne wydarzenie Expats in Tricity. I to wszystko – świat nowych znajomości i przyjaźni staje przed nami otworem. ▽

IN ENGLISH

EXPATS! LET`S MEET TOGETHER!

Working abroad is a great challenge and adventure, but it also presents a lot of difficulties. First of all, it's hard to adapt to a new place.

That's why, since 2016, regular meetings of Tricity expats have been organised for those who have just moved to Poland and would like to make some new friends here. In October, Expats in Tricity meeting was held in Alchemia for the first time. 'Let's meet together' is one of the pillars of Torus Link – an idea to make our business complex vibrant not only with professional life, but also with social, sports, and entertainment events – and we are sure that that successful meeting wasn't the last one!

'I worked abroad once and I remember that at the beginning, I didn't know anybody there,' says Iza Disterheft, the originator of Expats in Tricity. Within the last two years, she organised thirteen meetings of Expats. 'Over a hundred people took part at the last meeting in Officyna Vinegre in Argon!' Iza adds. Every meeting begins with a series of talks. At the beginning, they were mostly technical lectures, but later it turned out that expats were most interested in everyday life in Tricity. For example, during the last meeting, Josue from the Canary Islands talked about his first weeks in Gdańsk, and Mark from the UK spoke about the most fascinating things in Poland from the perspective of a native British.

But lectures and talks are only the beginning. The essence of Expats in Tricity is networking. It's the final, informal part of the evening when the meeting participants have a chance to get to know each other better. The key here is the proper choice of place, such as Officyna Vinegre. A friendly atmosphere, good food, excellent drinks and... unlimited time, since the meetings of Tricity expats often end late at night. An interesting fact: Julia from Russia, who attended all thirteen meetings, liked one of the spots so much that she held her wedding reception there.

Such meetings allow expats to adapt to the new place easier and faster, but also attract more people to Tricity. If everyone feels good here, maybe it's a good idea to encourage friends from my home town to try it, too? 'At the meeting, I felt that those people strived for conversation and making new friends. That's what Torus Link is about – it should connect people from different industries, with different interests, and from different countries,' says Małgosia Dąbrowska from Torus. To join the Expats in Tricity movement, which now has over 700 members, sign up at meetup.com and wait for an invitation to the next Expats in Tricity event. That's all – the world of new friendships is wide open. ▽

WIELE DRÓG DO PIĘKNA

Autorska Pracownia Fryzjerstwa i Kosmetyki Joanna Tyszer to, od kwietnia zeszłego roku, nowy, barwny punkt w usługowym spektrum Alchemii. Adres tego wyjątkowego miejsca powinni zapamiętać ci wszyscy, którzy lubią pielęgnować swoje piękno, a czasem również popuścić wodze fantazji i zmienić nieco swoje oblicze. Pracujący tu specjaliści zadbają o naszą metamorfozę jak nikt inny, dzieląc się swoim know-how, a w gratisie dodają jeszcze przyjemną, odprężającą atmosferę.

TEKST: Paweł Durkiewicz
ZDJĘCIA: Tekla Studio / Krzysztof Winciorek

Warto bowiem podkreślić, że w tętniącym życiem kompleksie biurowym Pracownia jest niczym oaza relaksu. Po przekroczeniu progu czujemy, że czas biegnie nieco wolniej. Ulokowany na poziomie 0 budynku Ferrum lokal już po kilku miesiącach funkcjonowania jest stałym azylem dla wielu alchemików, którzy oprócz strzyżenia czy pomocy kosmetycznej szukają tu kilku chwil dystansu od bieżących spraw. Spokojny nastrój podkreśla płynąca z głośników nienachalna muzyka, a oczekujący na swoje spotkanie klienci mogą napić się herbaty, kawy lub skosztować włoskiego wina.

Ciekawość już po krótkim czasie budzi wystrój salonu – zdecydowanie nowoczesny i minimalistyczny, w części poczekalnianej zawiera jednak eleganckie antyki i stare, stylowe fotografie.

- Naszym celem było stworzenie w Alchemii miejsca, w którym goście mogą poczuć się niemal jak w domu – mówi Joanna Tyszer, mistrzyni fryzjerstwa i współwłaścicielka koncept, która firmuje Pracownię swoim nazwiskiem. – Wyjątkowość tego lokalu ma polegać właśnie na swobodnej atmosferze – taki kameralny styl sprawdził się już w moim poprzednim salonie. Pod tym kątem dobieraliśmy elementy wystroju wnętrza - nawiązują one też do włoskiej firmy Davines zaopatrującej nas w kosmetyki wytwarzane z najwyższej jakości naturalnych składników.

Już kilka kroków w głąb Pracowni pozwala przekonać się, jak szeroki jest wachlarz usług świadczonych przez pracujących tu mistrzów. Tzw. specjalność zakładu to oczywiście

W OFERCIE ZNAJDZIEMY RÓWNIEŻ PRZYGOTOWYWANY NA RÓŻNE SPOSOBY MAKIJAŻ, WSZECHSTRONNE USŁUGI KOSMETYCZNE, A NAWET WYKONYWANE PRZEZ CERTYFIKOWANYCH PROFESJONALISTÓW ZABIEGI MEDYCYNY ESTETYCZNEJ, M.IN. KWAS HIALURONOWY, BOTOKS CZY CIESZĄCY SIĘ CORAZ WIĘKSZĄ POPULARNOŚCIĄ LIFTING WAMPIRZY, CZYLI TERAPIA OSOCZEM BOGATOPŁYTKOWYM.

fryzjerstwo w wydaniu artystycznym, w tym strzyżenie, koloryzacja, pielęgnacja, a także keratynowe prostowanie włosów. W niedalekiej przyszłości do oferty dojdzie również doczepianie włosów, a także – z myślą o panach – usługi wyspecjalizowanego barbera.

Na tym jednak nie kończy się zestaw propozycji dla gości obu płci, którzy chcą wprowadzić zmiany do swojego image'u. W ofercie znajdziemy również przygotowywany na różne sposoby makijaż, wszechstronne usługi kosmetyczne, a nawet wykonywane przez certyfikowanych profesjonalistów zabiegi medycyny estetycznej, m.in. kwas hialuronowy, botoks czy cieszący się coraz większą popularnością lifting wampirzy, czyli terapia osoczem bogatopłytkowym. W planach jest również poszerzenie oferty o tzw. tatuaż medyczny, czyli mikropigmentację skóry.

Co godne zaznaczenia, poza samymi usługami, specjaliści z Pracowni Joanna Tyszer służą także poradą. Decydując się na zmianę swojego oblicza, możemy podeprzeć się pomocą stylisty, który korzystając ze swojego doświadczenia i intuicji pomoże nam w wybraniu optymalnej drogi do wymarzonego wizerunku.

- Jakość tego, co oferujemy, opiera się na świetnym zespole – podkreśla Barbara Lipińska, druga ze współwłaścicielek lokalu. – Stanowimy zgraną grupę ludzi, którzy lubią to, co robią i doskonale się na tym znają, a poza tym mają swoje pasje i lubią o nich rozmawiać. To pomaga wytwarzać w salonie przyjazną, rodzinną wręcz aurę. Do tego dochodzi najnowszy sprzęt i renomowane kosmetyki. To wszystko sprawia, że warto nam zaufać i powierzyć nam swoje piękno.

Obie wspólniczki stojące za konceptem stanowią zżyty duet i nazywają się „siostrami z wyboru". Mają też wspólną ambicję: Pracownia z czasem ma stać się przestrzenią inspiracji dla świata kultury, sztuki i mody. W kalendarzu zagoszczą cykliczne warsztaty, szkolenia i spotkania, np. o tematyce ślubno-weselnej.

- Chętnie wychodzimy też „w teren" – podkreśla Joanna Tyszer. – Pomagamy w przygotowaniach do dużych imprez czy sesji fotograficznych. Dojeżdżamy z wizażystami na wskazane miejsce, zabierając ze sobą pozytywną atmosferę i wszystkie walory naszego salonu. Pomaga to klientom w często stresującym dla nich czasie poczuć wsparcie i rozluźnić się. A nam sprawia to wielką satysfakcję. ∇

IN ENGLISH

MANY ROADS TO BEAUTY

Joanna Tyszer Hair and Beauty Author Studio opened last April is a new colourful spot on the map of Alchemia. It's an address to remember for everyone who enjoys taking care of their looks as well as wants to let their imagination run wild and change their image – experts working here will share their know how and offer you a makeover in a pleasant and relaxing atmosphere.

In this teeming office complex, the Studio is like an oasis – when you walk through its door, you will immediately feel time slow down. It is located on the ground floor of Ferrum Building and within only a few months of its operation, it has gained regular customers from the Alchemia community, who come here looking for a new hairdo or cosmetic services as well as relaxation and a short break from reality. The calm atmosphere is created by soft background music, and clients waiting for their appointment can have some tea or coffee or taste Italian wine.

The Studio decor immediately captures attention – it's modern and minimalist, but at the same time, it features elegant antique furniture and old stylish photographs in the waiting room.

'Our goal was to create a place in Alchemia, where guests could feel at home,' says Joanna Tyszer, a master hairdresser and co-owner of the concept, who has lent her name to the Studio. 'The uniqueness of the place is in its warm and relaxing atmosphere – such cosy style has already worked for my previous studio. The interior design refers to Davines, an Italian company which provides us with cosmetics produced of top-quality natural ingredients.'

After a couple of steps, you will discover the wide range of services provided by the Studio masters. The speciality of the Studio is artistic hairdressing, including haircut, colour, hair treatments and keratin permanent blow-dry. In the nearest future, the Studio is planning to expand its offer by hair extensions and specialised barber services for men.

But there is more in store for clients who are after a makeover. The offer also includes make-up services, beauty treatments, and even aesthetic medicine treatments carried out by certified professionals, including hyaluronic acid, Botox, or vampire facelift (platelet rich plasma treatment), which has recently become increasingly popular. The Studio is planning to add the so-called medical tattoos, that is skin micropigmentation, to the list.

Apart from quality services, the experts from Joanna Tyszer Studio are also ready to provide professional advice – if you want to change your image, you can use the experience and intuition of professional stylists, who will help you choose an optimal way to achieve your desired looks.

'The quality of our services is based on a great team,' emphasises Barbara Lipińska, the other co-owner of the Studio. 'We are a tight team of people, who enjoy what they do and are good at it; who have their own passions and like to talk about them. This creates a friendly, or even family, atmosphere in the Studio. Besides, the Studio boasts cutting-edge equipment and top quality cosmetics. This makes our clients entrust us with their looks.

The co-owners of the concept are a tight duo and call themselves 'sisters by choice'. They also share an ambition: they want the Studio to become a space for inspiration for the world of culture, art and fashion. In the future, the Studio will hold a lot of events, including regular workshops, training sessions and meetings, for example, in the wedding theme.

'We are also ready to work "in the field",' stresses Joanna Tyszer. 'We help in preparations for big events or photo shoots. Our make-up artists can travel and they always take the positive atmosphere and top quality of services with them. It helps our clients relax and feel our support in the most stressful situations. That's very satisfying.' ∇

MORE [THAN] SPACE

OD PONAD 16 LAT WSPÓŁTWORZYMY PRZESTRZEŃ. PONAD 120 000 M² PRZESTRZENI DO PRACY. PRZESTRZENI ZBUDOWANEJ W SPOSÓB MAKSYMALNIE PRZYJAZNY CZŁOWIEKOWI I ŚRODOWISKU – TRZYKROTNIE FILTRUJĄC POWIETRZE Z ZEWNĄTRZ, RECYKLINGUJĄC ODPADY BUDOWLANE I WYKORZYSTUJĄC JE NA NOWO, MAGAZYNUJĄC WODĘ Z DESZCZÓWKI I NAWADNIAJĄC NIĄ TERENY ZIELONE CZY INSTALUJĄC URZĄDZENIA ZAPEWNIAJĄCE OSZCZĘDNOŚĆ WODY PITNEJ O POŁOWĘ.

PRZESTRZENI, W KTÓREJ POWSTAJĄ WIELKIE IDEE. PRZESTRZENI, W KTÓREJ CELEBRUJE SIĘ MAŁE I DUŻE SUKCESY. PRZESTRZENI, W KTÓREJ WZRASTAJĄ FIRMY I JEDNOSTKI. PRZESTRZENI, W KTÓREJ NAWIĄZUJĄ SIĘ PRZYJAŹNIE. PRZESTRZENI PEŁNEJ BRIEFÓW, MILESTONSÓW, ASAPÓW, DEADLINÓW, I ...FAKAPÓW.

STWORZYLIŚMY TEŻ PRZESTRZEŃ SKUPIAJĄCĄ LUDZI WOKÓŁ WAŻNYCH INICJATYW. PRZESTRZEŃ DO BUDOWANIA NOWYCH RELACJI, WYMIANY DOŚWIADCZEŃ, ZDOBYWANIA NOWYCH KOMPETENCJI, ROZWOJU PASJI, NAUKI, SPORTU I ZABAWY – TORUS LINK.

DZIŚ CHCEMY IŚĆ O KROK DALEJ, CHCEMY ZADBAĆ O PRZESTRZEŃ DLA NAS I DLA NASTĘPNYCH POKOLEŃ. PRZESTRZEŃ ROZUMIANĄ JAKO NASZE BLIŻSZE I DALSZE OTOCZENIE - ŚWIEŻE POWIETRZE, FLORĘ I FAUNĘ.

WIERZYMY, ŻE RAZEM Z WAMI, NAM SIĘ TO UDA.
...BO PRZECIEŻ NASZA PRZESTRZEŃ BEZ WAS, OZNACZAŁABY TYLKO KOLEJNE M²...

TORUS

#plasticnotfantastic

Plastik – tani, giętki, a nawet ratujący ludzkie życie – nie jest zły sam w sobie. Rzecz w tym, że stworzyliśmy kulturę marnotrawstwa opierającą się na przedmiotach jednorazowego użytku. Tak powszechne w naszym otoczeniu jednorazowe sztućce, reklamówki i kubki na kawę, których używamy zazwyczaj tylko przez kilka minut, będą rozkładać się przez setki lat...
Z naszej winy przyszłe pokolenia mogą żyć w świecie, w którym już w 2050 roku w oceanach będzie więcej plastiku niż ryb.

Plastik jest obecny we wnętrznościach **90% MORSKICH PTAKÓW**

co sekundę **240 KG PLASTIKU** trafia do oceanów

BUTELKI, TOREBKI ŚNIADANIOWE I TORBY NA ZAKUPY stanowią ok. 7% masy wszystkich śmieci, ale zajmują dużo miejsca, niemal **30% WSZYSTKICH ODPADÓW**

LET'S DO IT TOGETHER:

Wspólnie zadbamy o to, aby **ZMNIEJSZAĆ ZUŻYCIE PLASTIKU I GENEROWAĆ MNIEJ ŚMIECI W ALCHEMII.**

#thinkgreen

W roku 2018 emisja dwutlenku węgla na świecie wzrosła do rekordowego poziomu – 37 mld ton. Ten gaz odpowiedzialny jest za efekt cieplarniany i zmiany klimatu – susze, huragany, pożary, powodzie.
Natura uzbroiła nas w skuteczną i prostą do zastosowania broń – lasy, które są wielkimi pochłaniaczami dwutlenku węgla, fabryką tlenu i nawilżaczem powietrza.

każdy z nas emituje około **2 TONY CO^2 ROCZNIE**

JEDNO DRZEWO produkuje w ciągu roku tyle tlenu, ile zużywa człowiek w ciągu **2 LAT ŻYCIA**

W CIĄGU 1 GODZINY HEKTAR LASU WCHŁANIA TYLE CO^2, ile wydziela go w tym czasie 200 osób

LET'S DO IT TOGETHER:

Razem ze społecznością alchemiczną **ZASADZIMY DRZEWA,** w celu zmniejszenia CO^2 w atmosferze, z myślą o świeżym powietrzu i poprawie jakości życia dla nas i przyszłych pokoleń. **DO NASADZENIA!**

#pomysłownia

Podobno wystarczy 30 dni by wyrobić w sobie nawyk (lub porzucić zły), co przełoży się na długotrwałą, korzystną zmianę. Wierzymy, że wielki efekt składa się z wielu małych zmian.

jeśli udałoby się nam zmniejszyć zużycie papierowych ręczników o jeden listek na osobę dziennie, oznaczałoby to oszczędności rzędu **30 229 TON PAPIERU**

PLASTIKOWA TORBA JEST MNIEJ SZKODLIWA dla środowiska od papierowej – przy produkcji tej drugiej zużywa się 3 razy więcej energii i 17 razy więcej wody

LET'S DO IT TOGETHER:

Zgłębimy dostępną wiedzę, obalimy mity, zasięgniemy rad ekspertów, by podzielić się z Wami wiedzą jak **WPROWADZAJĄC MAŁE ZMIANY DO CODZIENNOŚCI, SZKODZIĆ MNIEJ.**

Masz pomysł? Chcesz dołączyć?
Napisz: marketing@torus.pl

ALCHEMIST